

## **Pewne przemyślenia dotyczące naszej relacji ze wspólnotą Anonimowych Alkoholików**

*Ten artykuł został wydany przez Światowe Służby w listopadzie 1985 w odpowiedzi na zapotrzebowanie ze strony naszej wspólnoty. Biuletyn został również poprawiony w roku konferencyjnym 1995-1996.*

Pytanie o to, jak Anonimowi Narkomani odnoszą się do innych wspólnot, stowarzyszeń i organizacji, może budzić kontrowersje wewnątrz naszej wspólnoty. Choć stosujemy politykę "współpracy, a nie przynależności" w odniesieniu do zewnętrznych przedsięwzięć, pozostaje w tym zagadnieniu trochę wątpliwości. Jedną z takich delikatnych kwestii jest nasza relacja ze wspólnotą Anonimowych Alkoholików. Jako Służby Światowe otrzymaliśmy mnóstwo listów z pytaniami dotyczącymi tej kwestii.

Wspólnota Anonimowych Narkomanów powstała na wzór wspólnoty Anonimowych Alkoholików. Niemal każda społeczność NA w czasie swojego powstawania była w jakiś sposób powiązana z Anonimowymi Alkoholikami. Nasz związek z tą wspólnotą był rzeczywisty i bardzo dynamiczny. Nasza wspólnota powstała niejako z zamieszania, jakie wywoływali w AA uzależnieni, pukający do ich drzwi w poszukiwaniu pomocy. Przyjrzymy się zatem naszym korzeniom, aby zrozumieć nasz obecny stosunek do AA.

Bill W., jeden ze współzałożycieli AA, często powtarzał, że jedną z największych zalet AA jest skupienie się wyłącznie na jednym. Ograniczając swój główny cel do niesienia posłania alkoholikom i unikając wszelkich odstępstw, AA jest w stanie robić to wyjątkowo dobrze. Dzięki skupieniu się na jednym głównym celu zachowana jest atmosfera identyfikacji, a alkoholicy otrzymują pomoc.

Już na samym początku AA stanęło wobec kłopotliwego wyzwania: „Co zrobić z narkomanami? Chcemy skupić się na alkoholu, by alkoholik usłyszał przesłanie, a ci uzależnieni przychodzą tutaj, rozmawiając o narkotykach i nieumyślnie osłabiając naszą atmosferę identyfikacji”. Kroki zostały napisane, Wielka Księga została napisana – co mieli zrobić, przepisać to wszystko? Pozwolić, aby atmosfera identyfikacji się rozmyła, aby nikt nie miał wyraźnego poczucia przynależności? Wyrzucić tych umierających ludzi z powrotem na ulice? To musiał być dla nich ogromny problem.

Kiedy dokładnie przestudiowali problem i zajęli stanowisko w swojej literaturze, rozwiązanie, które przedstawili cechował charakterystyczny dla AA zdrowy rozsądek i mądrość. Zobowiązali się dać wsparcie w duchu

„współpracy, a nie przynależności”. To dalekowzroczone rozwiązanie trudnego problemu utorowało drogę do rozwoju Wspólnoty Anonimowych Narkomanów.

Mimo to problem, którego chcieli uniknąć, musiałyby rozwiązać każda grupa, która próbowała dostosować program zdrowienia AA do osób uzależnionych od narkotyków. Jak osiągnąć atmosferę identyfikacji, która jest niezbędna do poddania się i wyzdrowienia, jeśli wpuszcza się do niej różnego rodzaju uzależnionych? Czy ktoś z problemem heroinowym może się odnieść do kogoś z problemem alkoholowym lub z kogoś, kto palił marihuanę albo łykał valium? Jak możemy osiągnąć jedność, która jest niezbędna do naszego indywidualnego zdrowienia, jak to jest powiedziane w Tradycji Pierwszej? Nasza wspólnota dostała w spadku niezły orzech do zgryzienia.

Aby lepiej wyjaśnić jak poradziłyśmy sobie z tym dylematem, pomocne będzie jeszcze jedno spojrzenie w historię AA. Bill W. często pisał lub mówił czymś, co nazwał "strzałem w dziesiątkę" AA – temu, w jaki sposób został sformułowany Krok Pierwszy oraz Trzeci. Cały obszar duchowości i jej porównywania z religią był dla ludzi z AA tak samo kłopotliwy, jak jedność dla nas. Bill często mówił o tym, że proste dodanie słów „jakkolwiek Go pojmujemy” po słowie „Bóg” rozbiło tę kontrowersję jednym ciosem. Dzięki temu prostemu zwrotowi, kwestia, która mogła rozdzielić i zniszczyć AA, została przekształcona w kamień węgielny programu.

Gdy założyciele Anonimowych Narkomanów dostosowywali nasze Kroki, udało im się dokonać być może nie mniej ważnego „strzału w dziesiątkę”. Zamiast przekształcić Pierwszy Krok w naturalny, logiczny sposób („przyznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec narkotyków...”), dokonali radykalnej zmiany na tym etapie. Napisali: „Przyznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec naszego uzależnienia...”. Narkotyki to zróżnicowana grupa substancji, z których każda jest tylko objawem naszej choroby. Kiedy uzależnieni gromadzą się i skupiają na narkotykach, zwykle koncentrują się na różnicach, ponieważ każdy z nas używał innego narkotyku lub kombinacji narkotyków. Jedyną rzeczą, którą wszyscy mamy wspólną, jest choroba uzależnienia. Sformułowanie tego jednego zwrotu położyło podwaliny pod wspólnotę Anonimowych Narkomanów.

Nasz Pierwszy Krok skupia się na jednym: na naszym uzależnieniu. Sformułowanie Kroku Pierwszego zdejmuje z nas również ciężar bezsilności wobec objawu i pozwala skoncentrować się na bezsilności wobec samej choroby. Wyrażenie „bezsilny wobec narkotyku” nie jest

wystarczające dla większości z nas w okresie rekonwalescencji – chęć zażywania została usunięta – ale „bezsilność wobec naszego uzależnienia” jest równie istotna dla oldtimera, jak i dla nowoprzybyłego. Nasze uzależnienie zaczyna się odradzać i powodować niemożność opanowania myśli i uczuć, ilekroć popadamy w samozadowolenie procesie zdrowienia. Zjawisko to nie ma nic wspólnego z naszym „ulubionym narkotykiem”. Chronimy się przed ponownym zażywaniem narkotyków, stosując nasze zasady duchowe zanim pojawi się nawrót. Nasz Pierwszy Krok ma zastosowanie niezależnie od ulubionego narkotyku i okresu czystości. Z tym „strzałem w dziesiątkę” jako podstawą, wspólnota NA zaczęła rozkwitać jako główna światowa organizacja wyraźnie koncentrująca się na uzależnieniach.

Gdy dana społeczność NA dojrzeje do pełnego zrozumienia własnych zasad (szczególnie w Kroku Pierwszym), zachodzi interesujące zjawisko. Perspektywa AA, z jej językiem zorientowanym na alkohol i podejście NA, z wyraźną potrzebą odwrócenia uwagi od konkretnych narkotyków, nie współgrają ze sobą zbyt dobrze. Kiedy próbujemy stosować je razem, okazuje się, że mamy ten sam problem, jaki miało z nami w przeszłości AA! Gdy nasi członkowie identyfikują się jako „uzależnieni i alkoholicy” lub mówią o „trzeźwości” i byciu „czystym i trzeźwym”, przesłanie NA staje się niejasne. Mówienie w ten sposób sugeruje, że istnieją dwie różne choroby i że jeden narkotyk różni się od innych, a więc aby mówić o uzależnieniu od niego potrzebujemy innych słów. Na pierwszy rzut oka wydaje się to błahostką, ale nasze doświadczenie jasno pokazuje, że cały wpływ przesłania NA jest osłabiony przez to subtelne semantyczne zamieszanie.

Okazało się, że identyfikacja, której doświadczamy, nasza jedność i całkowite poddanie się jako uzależnionych zależy od jasnego zrozumienia naszych najbardziej podstawowych zasad: jesteśmy bezsilni wobec choroby, która pogarsza się stopniowo, gdy używamy jakiegokolwiek narkotyku. Nie ma znaczenia jaki narkotyk był dla nas tym głównym, kiedy przyszliśmy do wspólnoty. Każdy narkotyk, którego używamy, ponownie uwalnia naszą chorobę. Leczymy się z choroby uzależnienia, stosując nasze Dwanaście Kroków. Nasze kroki są jednoznacznie sformułowane, aby jasno przekazać to przesłanie, więc również reszta naszego języka zdrowienia musi być z nimi spójna. Nie możemy mieszać tych podstawowych zasad z zasadami naszej matczynej wspólnoty, nie niszcząc własnego przesłania.

Obie wspólnoty mają swoją Szóstą Tradycję nie bez powodu: aby żadna z nich nie została odwrócona od jej własnego głównego celu. Ze względu na nieodłączną potrzebę każdej wspólnoty dwunastokrokowej, aby skupić się na jednej i tylko jednej rzeczy, tak aby mogła zrobić tę jedną rzecz wyjątkowo dobrze, każda z tych

wspólnot musi być odrębna, niezwiązana z niczym innym. W naturze naszych wspólnot leży odrębność, potrzeba odrębności i używanie oddzielnego zestawu terminów zdrowienia, ponieważ każda z nich ma inny, niepowtarzalny główny cel. AA koncentruje się na alkoholikach i powinniśmy szanować niezbywalne prawo tej wspólnoty do przestrzegania własnych tradycji oraz ochrony jej koncentracji na tym problemie. Jeśli nie możemy używać zgodnego z nimi języka, nie powinniśmy chodzić na ich spotkania i podważać tej atmosfery. W ten sam sposób my, członkowie NA, powinniśmy szanować nasz własny główny cel i identyfikować się na mityngach NA po prostu jako osoby uzależnione oraz dzielić się w sposób, który pozwoli nam zachować jasny przekaz.

Doraźne, pobieżne spojrzenie na sukcesy AA w przywracaniu alkoholików do zdrowia na przestrzeni lat jasno pokazuje, że ich program jest udany. Ich literatura, struktura służb, jakość zdrowienia członków, ich liczba, szacunek, jakim cieszą się w społeczeństwie – te rzeczy mówią same za siebie. Nasi członkowie nie powinni zawstydzają NA, przyjmując postawę „jesteśmy lepsi od nich”. Może to tylko przynieść efekt odwrotny do zamierzonego.

Jako wspólnota musimy nadal starać się iść naprzód, nie trzymając się uparcie i radykalnie jednej lub drugiej skrajności. Nasi członkowie, którzy nieumyślnie zatarli przesłanie NA, używając języka oddzielającego od siebie narkotyki, takiego jak „trzeźwość”, „alkoholik”, „czysty i trzeźwy”, „narkoman” itp., mogliby pomóc wspólnocie, identyfikując się w prosty i jasny sposób jako osoby uzależnione i używając wyrażen takich jak „czysty”, „okres czystości” i „zdrowienie”, które nie sugerują żadnej konkretnej substancji. Wszyscy moglibyśmy pomóc, odwołując się tylko do naszej własnej literatury na mityngach i unikając w ten sposób jakiegokolwiek domniemanego poparcia lub powiązania. Nasze zasady są niezależne. W trosce o nasz rozwój jako wspólnoty i o osobiste zdrowienie naszych członków, nasze podejście do problemu uzależnienia musi być wyraźnie widoczne w tym co mówimy i robimy na mityngach.

Nasi członkowie, którzy wykorzystują te argumenty, aby usprawiedliwić wrogię nastawienie wobec AA, a tym samym zrazić wielu bardzo nam potrzebnych, doświadczonych członków wspólnoty, powinni ponownie rozważyć skutki takiego zachowania. Anonimowi Narkomani to wspólnota duchowa. Miłość, tolerancja, cierpliwość i współpraca są niezbędne, jeśli mamy żyć zgodnie z naszymi zasadami.

Poświęćmy naszą energię na osobisty rozwój duchowy poprzez nasz własny program Dwunastu Kroków. Nieśmy jasno nasze własne przesłanie. Mamy dużo do zrobienia i potrzebujemy siebie nawzajem, jeśli mamy być skuteczni. Idźmy naprzód w duchu jedności NA.